



BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



Rok XVIII: 2020

Grudziądz, dnia 27.10.2020 r.

Nr 50 (664)

1209. spotkanie

Ali Sładek

„Eee, czy to warto?, czy to się opłaca?, eee...” (Sławomir Mrozek – „Indyk”)¹

Najpierw był gródek na wzgórzu na przesmyku między Wisłą a jeziorami i bagnami. Jeśli wierzyć licznym znaleziskom i księdzu Łędze, to właśnie wtedy wędrowali jantarowi kupcy ze starożytnego Rzymu, wtedy też przemycali się pruscy i mazowieccy woje na swe bardziej lub mniej łupieżcze wyprawy. Tędy, nad niedaleką Osą i Lutryną, przebiegała granica między Mazowszem a Prusami, którą niezwykle umiejętnie bronił wojewoda Żyro. Aby uspokoić wojownicze temperamenty Prusów, Ziemię Chełmińską oddano misyjnemu biskupowi Chryścianowi. Prawdopodobnie po dłuższym czasie pokojowej pracy misyjnej, przenikaniu kupców i ludności obu odmiennych kulturowo społeczeństw, plemiona pruskie zbrały się z Polakami. Jednak częste najazdy Prusów na Mazowsze spowodowały ściągnięcie wojowniczego Zakonu Krzyżackiego na Ziemię Chełmińską. Działalność zakonu była ponura i pozostawiła cień na umysłach i naturze ludności. Nie miały na to wpływu pobudki, jakie leżały u podstaw poczynań zakonników. Wiecznie chciwi templariusze (których odłam za bezwzględność wymordowano we Francji) czy niemiecki Zakon Wielkich Szpitalników, którzy już w tamtych czasach preferowali ludność niemiecką.

Cokolwiek by jednak na ten temat nie myśleć, to miasto Grudziądz zaistniało dzięki Krzyżakom. Wielki handel zbożem pozostawił nad Wisłą ciąg spichrzy. Kupiectwo w Grudziądzu gromadziło niemalą fortunę, skoro rodzina możnych Alveslebenów, właścicieli Ostromecka i okolic, też ma w Grudziądzu korzenie. Kiedy Grudziądz powrócił do Polski jako część tzw. Prus Królewskich, stał się siedzibą sejmików jesiennych. Począł zarabiać na kwaterach dla 100 posłów i osób obsługujących sejm.

¹ Przedruk artykułu A. Sładka, „Eee, czy to warto?, czy to się opłaca?, eee...” (Sławomir Mrozek – „Indyk”), Gazeta Grudziądzka, pod red. J. John-Błażyńskiej, R. II, 1994, nr 17, 18 i 19 z dn. 12.05.1994 r. Przedruk za zgodą wdowy po Autorze, Pani Krystyny Sładek.

W XVI w. pojawiła się grupa prześladowanych w Holandii anabaptystów założona przez Menno Simonisa. Osiedli oni na terenach zalewowych i bagiennych, będących dotąd nieużytkami. Dzięki tradycyjnej umiejętności zmienili podmokłe ziemie w kwitnące pola i ogrody. Ich prawnikowa obecność trwale przekształciła zamieszkiwane przez nich okolice.

Założenie w Grudziądzu Kolegium Jezuickiego ożywiło życie umysłowe miasta. Gdyby nie toczone tu co pewien okres wojny i najazdy Szwedów, które co pewien okres rujnowały miasto, to prawdopodobnie Grudziądz dorównałby Elblągowi w wielkości i znaczeniu. Rozbiory Polski spowodowały przejście miasta pod władanie Niemiec. Początkowo przeważała koncepcja uczynienia wielkiej fortecy, której podporządkowane były wszelkie inne interesy. Dla cegły rozbiera się zamki. Stopniowo rozwijający się przemysł zaczyna wybijać się na pierwszy plan jako główna siła miastotwórcza. Ten sposób myślenia, głęboko zakorzeniony trwa do dziś. Mimo okresu zwalczania prywatnego handlu przez minione rządy, talent kupiecki mieszkańców przetrwał i jest jedyną silniejszą pozycją w krajobrazie gospodarczym miasta.

Podupadł przemysł, ledwo dyszy rzemiosło, koleje tracą na znaczeniu, zamarła pracowita dotąd Wisła, drogi kołowe okazują się za mało nowoczesne na potrzeby kraju i miasta. W pobliżu ma powstać autostrada, której nitki mają przeniknąć do Grudziądza.

Przed laty na szczęście zamiast wielkiej ropy z odwiertu w Maruszy trysnęła gorąca solanka. Podobno jej właściwości lecznicze są duże. Piszę na szczęście, bo ropa na całe mile niszczy naturalne walory zdrowotne terenu.

Budżet, magiczne niemal słowo, drogie kredyty, niestałość przepisów i regulacji podatkowych, paraliżujących wiele inicjatyw. Ale przede wszystkim lokalne władze nie potrafiły do dziś przemyśleć i twardo postawić przed sobą i swymi wyborcami sensownego planu wyjścia z zapaści gospodarczej. Sam plan jednak to nie wszystko. Potrzeba uporów i konsekwencji w działaniu. Przede wszystkim jednak właściwego rozpoznania mocnych stron naszego miasta, jego naturalnych zasobów i możliwości. Uważam, że nastął czas, w którym główną siłą napędową stabilizacji i dobrobytu w mieście stanie się turystyka i lecznictwo. Wielu w ślad za wypowiedzianą w „Indyku” Sławomira Mrożka pełną niechęci i niewiary myślą, powtórzy owo „... eee, czy to się opłaca?”, ale zapewniam, że przemysł turystyczny właśnie w Grudziądzu ma największą rację bytu. W drugiej części moich przemyśleń przedstawię jak należałoby w takim przypadku ustawić plany działania i architektury przyszłego miasta. Odwołałem się w tym artykule do historii celowo, aby nie powracać do niej przy omawianiu współczesnych planów budowy miasta.

Turystyka i lecznictwo czy na tym w Polsce da się zarobić? Im lepiej zagospodarowany kraj tym większe zyski może czerpać z obu tych przedsięwzięć. W bilansie dochodów Belgii, Holandii, Norwegii, Francji a nawet Stanów Zjednoczonych czy Kanady i wielu innych wysoce uprzemysłowionych krajów stanowią poważną pozycję. Ile zarabiają, to odsyłam do statystycznych danych tych krajów.

Tajemnicą tego przychodu są: świetna organizacja, uprzejma i zróżnicowana w kosztach obsługa, dyskretna reklama, czystość i dość kosztowna infrastruktura, wychodzenie naprzeciw oczekiwaniom gości. To są walory, które musi nabyć ogół mieszkańców. Ale najistotniejszy jest zasób innych elementów krajobrazu, środowiska, zabytków, tradycji i kultury lokalnej. Właściwe zagospodarowanie tego bogactwa może zbudować stabilny dobrobyt.

Jakimi atutami dysponuje Grudziądz? Jest miastem średniej wielkości o bardzo szerokiej, rozrzuconej zabudowie. Leży w dolinie obrzeżonej lesistymi wzgórzami. Ma stosunkowo mało opadów atmosferycznych w ciągu roku. Temperatura powietrza jest tu zawsze bardziej równomierna niż na wysoczyznach. W granicach miasta są lasy i parki. Są też trzy jeziora i kanał Trynka oraz największa polska rzeka Wisła. W Grudziądzu krzyżują się tory kolejowe linii bocznych, jest most drogowo-kolejowy, są urządzenia portowe i wiele bocznic na obrzeżu i w centrum. W okolicy miasta przebiegać będzie autostrada Północ – południe, z której prowadzić będzie obwodnica omijająca Grudziądz, na Kwidzyn i Malbork oraz Łasin i Pojezierze Iławsko-Ostródzkie.

Jest miastem z tradycjami, o wspaniałych budowlach zabytkowych, potencjałe ludzi o różnych specjalnościach rzemieślniczych i innych. Okolice Grudziądza bogate w zabytkowe zamki i miasteczka oraz rzeki, o dużych walorach dla turystyki wodnej, ogromne lasy za Wisłą, ciekawe enklawy polderów (pól odwadnianych) krainy mennonitów. Gdy do tego dodamy gorącą solankę oraz malowniczą okolicę jej wytrysku otrzymamy w przybliżeniu idealne warunki do ustawiania na wysokim poziomie przemysłu turystycznego i leczniczego. Ważnym też elementem są szkoły dietetyków, gastronomiczna i dla pielęgniarek.

Na jakich turystów może liczyć Grudziądz, gdy zbuduje już bazę dla potencjalnych klientów. Na całą rzeszę ludzi w wieku emerytalnym, którzy wymagają dużej troski i będą korzystać z czystego powietrza, zdrowej żywności i właściwości leczniczych solanki. Na turystów samochodowych i wodniaków. W tej grupie przeważać będzie młody wiek i średni. Ściągnąć ich się uda przez silną reklamę w prasie, radio i TV, zarówno w kraju jak i za granicą. Przez informacje rozmieszczone wszędzie tam, gdzie są postoje przymusowe na granicy i w dużych biurach organizujących wyjazdy turystyczne. Foldery powinny być wydawane na świetnym papierze i opracowane ciekawie i czytelnie. Powinny podkreślać malowniczość okolic, mówić o możliwościach usługowych i organizacyjnych, reklamować zabytki, szczególnie podkreślając egzotykę zamków krzyżackich, urodę małych miasteczek, lasów, jezior i rzek w okolicy.

Do tego celu potrzebne są duże pieniądze. Skąd je uzyskać i na co wydać w pierwszej kolejności o tym napiszę w III części.

Duże i małe pieniądze, jakie są potrzebne do realizacji przekształcenia miasta w atrakcyjną miejscowość turystyczno-wypoczynkową, nie mogą pochodzić z jednego źródła. Pomijając już fakt, że nikt takich nie posiada w Grudziądzu, prowadzi-

loby to do stworzenia organizmu monopolistycznego, o pełnej gamie ujemnych skutków tego systemu.

W pierwszy rzędzie po opracowaniu czytelnego i prostego programu adaptacyjnego naszej aglomeracji i okolicy do celów turystyki, lecznictwa i wypoczynku z uwzględnieniem oczyszczania wód i terenu przez budowę nowoczesnej oczyszczalni i szeregu małych oraz rekultywację lasów, wysypisk, Skarpy Wiślanej, ukierunkowanie lokalnego przemysłu na technologię czystego wytwarzania oraz wstrzymanie wszelkiej produkcji niosącej pyły i gazy trujące, przewidzieć należy oczyszczalnię dla spadów wód solankowych łącznie z sanatoryjnymi ściekami. Plan powinien optymalnie przewidywać wszelkie koszty oczyszczania tzw. rowów odprowadzających nadmiar wód z terenów osuszonych, Trynki, Rowu Hermana, Rudniczanki i rzeki Osy na przestrzeni od Słupa Młyna do Trynki – dla przywrócenia jej dla krótkich spływów kajakowych. Wynikiem tych planów będzie jasne określenie ogromu kosztów przeprowadzenia tak wielkiej operacji. Wyznacza jednak te plany cel, ku któremu z uporem i trudem należy dążyć.

Zarządzanie miastem nie jest dostojeństwem władzy i reprezentacji, wygodną posadą, ale walką o realizację poczynań pozornie fantastycznych.

Istnieją fundusze międzynarodowe na prace ekologiczne. Wymagają one kompleksowego opracowania i na to udzielają dużych dotacji. Trzeba o nie walczyć, bo tylko najefektywniejsze programy mają szansę! Uważne śledzenie prac przy budowie autostrady i jej plany w porę skorygowane, jeśli to konieczne mogą też umożliwić zasilenie finansowe realizacji naszego planu. Plan Wielkiej Kaskady Dolnej Wisły też wymaga czujności. Na razie nic nie słyhać o jakimkolwiek stanowisku za lub przeciw władz naszego miasta. Zdawać by się mogło, że nas to nie dotyczy. A wydają się, że powinniśmy już rozpoznawać wszelkie aspekty tego projektu. To jest pilne! Może i tu spadną jakieś profity lub co gorzej, klęski. Odrzucony przed laty sponsor czy raczej dziesięcioletni inwestor i użytkownik odwiertu w Maruszy ze Skandynawii, już dawno utraciłby swoje prawa, pozostawiając sanatoria i urzędzenia, lub osiedliwszy się na naszym terenie, rozwijał działalność i wspomagał zyskami dalsze plany miasta, które łatwiej przedstawiłoby się na nową dziedzinę usługową. Może przedstawiając plan docelowy można by łatwiej skusić obcego inwestora. Odnośnie sponsorów z zewnątrz czy też inwestorów sędzę, że tylko jasno przedstawiony plan jest w stanie przekonać potencjalnego przedsiębiorcę o celowości w Grudziądzu w przyszłościowe przedsięwzięcia. Uważam, że miasto jest dla jego mieszkańców. Powinno pomagać w dźwignięciu upadających małych zakładów przez udzielanie im krótkoterminowych, nisko oprocentowanych pożyczek, gdy do realizacji często eksportowych zamówień zabraknie funduszy na materiały. Zyskiem będzie niezmnieszone zatrudnienie, a tym samym bezrobotni dodatkowo nie obciążą miasta. Warunkiem jednak takich pożyczek musi być miejska kontrola gospodarności danego zakładu. Przestoje w miejskich zakładach powinny być wykorzystane na prace remontowe, a chwilowo wolni pracownicy mogą wspomagać inne miejsce przedsiębiorstwa lub też zakład macierzysty wszędzie tam, gdzie są zaległości spowodowane niskim stanem zatrudnienia. Na zawsze muszą to być prace

zgodne ze specjalnością zawodową, o ile nie zagrażałyby to zdrowiu i życiu. Miasto powinno prowadzić działalność zarobkową, obracając pieniędzmi czy świadcząc usługi dla ludności lub prowadząc własne przedsiębiorstwa. Np. ogrodnictwo i hodowlę przy domach opieki społecznej, zgniatanie złomu lekkiego i prasowanie go w kostki, zbiór opakowań plastikowych i ich granulowanie, rozdrabnianie złomu szklanego dla hut lub jako komponenty do mas budowlanych. Istnieje wiele dziedzin, gdzie miasto zamiast zwiększać wysypiska, mogłoby pożytkować odpady. Nawet zezwolenie na zbiórkę cegieł czy gruzu, pozwoliłoby na odzyskanie materiałów budowlanych i odśmieciliby otoczenie. Dla uważnego uczestnika życia w Polsce jest sprawą, że wiele dziedzin może być źródłem dla zdobywania pieniędzy przez miasto. Wiele dotacji jest nietkniętych, chociaż z racji prawa i konta, na różne cele powinny być znajdowane i wprowadzane do obiegu. Ogromną rolę może odegrać kapitał społeczny, lokalny. Wiele przedsięwzięć może być realizowanych przez niego, gdy zbierze się określona grupa inwestorów dostarczających pieniądze lub pracę i umiejętności oraz materiały czy transport. W połączeniu taka kooperacja przy jasno określonych w pieniądzech, wkładach może budować motele, pawilony, potrzebne zakłady usługowe lub urządzenia turystyczne, takie jak przystanie kajakowe, małe stocznie remontowe, wyciągi na stokach przy ciągach spacerowych, stworzenie w zdrowym terenie szkółek jeździeckich, wypożyczalni koni i samochodów, adaptować zabytki dla różnych celów, zgodnie z planem ogólnym. Dużą pomocą mogłoby się okazać nawiązanie ściślejszej współpracy z miastem Kwidzyn i Nowe, bez względu na to, że leżą one w sąsiednich województwach czy z Wąbrzeźnem, Radzyniem i Łasinem. Dla okolicznych wsi widzę kapitalną rolę przy dostarczaniu „zdrowej żywności”.

Zakładam ciągle, że Grudziądz opracuje swój plan w sposób klarowny, w pełni uzasadniony. Jest on podstawą wszelkich dalszych poczynań. W mieście żyjącym z turystyki powinna być stałą czytelna informacja, poczynając od imprez i obiektów czysto turystycznych do usługowych, topograficznych. Informacja wszechobecna a mimo to dyskretna. Całe miasto musi dbać o czystość, tradycyjną niegdyś w Grudziądzu, ze szczególnym uwzględnieniem sanitariatów, których obsługa mogłaby, tak jak to było niegdyś w Poznaniu świadczyć Dorobne usługi przy odświeżaniu garderoby. Grudziądz jak żadne mi znane średnie miasto, można przejść skwerami. Należałoby tylko zadbać o przywrócenie ich do dawnej świetności a nawet zwiększenie zieleni na plantach, podwórkach czy małych specjalistycznych lokalikach gastronomicznych, pijalniach wód, piwa itp. Aby zatrzymać turystów trzeba wokół miasta stworzyć w zadrzewionych terenach liczne motele. Niektóre z nich z wypożyczalniami kajaków i innych łodzi wiosłarskich. Wytrasować ścieżki rowerowe i inne dla tras amatorów jazdy konnej. U nasady mostu zbudować zajazd dla samochodów będący równocześnie mariną obsługującą przy porcie jacht i łodzie. Część twierdzy grudziądzkiej można wykorzystać na luksusowy hotel (Góra Gelerta w Budapeszcie), a część otworzyć i urządzić dla zwiedzających podziemne systemy obronne. Istniejące zabytki powinny być stale w porze wieczornej i nocnej silnie podświetlone. Wiele pomysłów należałoby wykorzystać z uprzednio opublikowanego artykułu w naszej „Gazecie” pt. „Sposób na miasto inaczej”. Dla

sprawnego pilnowania porządku na terenach dotychczas trudnodostępnych dla tradycyjnej policji, należałoby stworzyć oddział konnej policji, ograniczającej działania różnych elementów w lasach, dalszych partiach parków i na stokach Wiślanych. Może udałoby się wyeliminować kradzieże drzew (na wiosnę bezlitośnie dla bazi wycinano wierzby, dla zieleni brzozy a jesienią świerki dla wieńców), które straszą resztkami pni. Istnieje wiele szczegółowych i ogólnych pomysłów, które można by wprowadzić i dopracować w planie architektonicznym i gospodarczym.



Ali Sladek

Sposób na miasto – inaczej²

Za parę lat przekroczyliśmy dwutysięczny rok. Magiczna granica czasu, po przekroczeniu której wolny człowiek miał zamieszkiwać ogrody Edenu. Otoczenie miało być sterylnie czyste, powietrze pełne balsamicznych woni, zwierzęta łaskawe. Ruchome chodniki, ciche pojazdy, dyskretne zaopatrzenie. Obiekty sportowe pełne fizycznie zdrowych mieszkańców, niezależnie od wieku.

A co na razie posiadamy? Sadze w powietrzu, wszędzie mnóstwo opakowań. Domy nasze z płyty, małe, niezdrowe mieszkania, ściany łapiące wszelkie fale i energie, często meble i wyposażenie trujące. Otoczenie nasze przedstawia się też nie najlepiej. Wielogodzinny bezruch młodzieży w szkole i przed telewizorem sprawia, że przyjrząwszy się jej uważniej zobaczymy zbiór pokrak. Mentalność też mamy w wielu przypadkach atawistyczną. Pomalu ekologia zaczyna dochodzić do głosu. (Ekologia – zdolność do współżycia z naturą i jej prawami). Trwa wyścig z czasem. Czy twory naszej techniki zdołają nas uśmiercić czy też ogólna kultura bycia i otoczenia sprawi, że zbliżymy się do ideału XXI w.

Ten nieco przydługi wstęp ma określić motyw, którym się kieruję, proponując moje widzenie przyszłego Grudziądza. Zakładam, że boczna nitka autostrady w kierunku północnym i wschodnim szerokim łukiem ominie Grudziądz po trasie zbliżonej do stóp otaczającej dolinę wysoczyzny. Przejazd z mostu na Kwidzyn i Olsztyn, krótką obwodnicą miejską, tzn. pod przebudowanym wiaduktem, drogą po torach portowych, wzdłuż zaplecza „Unii” do krzyżówki przy ul. Dworcowej i Hallera, przy dworcu, ul. Królewską do ul. Waryńskiego, po torze na Forteczną do ul. Legionów i przez ul. Paderewskiego. Jest to rozwiązanie możliwe na najbliższe dwadzieścia lat.

² Przedruk artykułu A. Sladka, Sposób na miasto – inaczej, Gazeta Grudziądzka, pod red. J. John-Błazyńskiej, R. II, 1994. Przedruk za zgodą Pani Krystyny Sladek, wdowy po Autorze.

Jeśli chodzi o Stare Miasto, to wskazana byłaby ogólna modernizacja wnętrza, uzdrowienie stosunków wodno-ściekowych, przejście na ogrzewanie elektryczne lub gazowe (nakazowo) z dopłatą przez miasto ewentualnej różnicy kosztów. Uporządkowanie Góry Zamkowej. Zabudowa eklektyczna miasta powinna być tylko w bardzo dobrze uzasadnionych przypadkach, zabudowywana plombami. Natomiast wskazane byłoby wprowadzenie większej ilości zieleni. Należałoby zadbać o odbudowanie osiedli satelickich budownictwem domków szeregowych a wolne przestrzenie między osiedlami zadrzewić kurtynowo.

Najwyższy czas na zadrzewienie wewnętrznych stoków od południa i zachodu wyrobiska po cegielni przy ul. Kalinkowej. Stoki – północny i wschodni po zabezpieczeniu można by przeznaczyć pod zabudowę jednorodziną szeregową na przygotowanych uprzednio tarasach. Jednak i tu trzeba by zasypać nierówności gliniarki na dole, aby stworzyć bezpieczny stawek. Straszące pozostałości cegielni należałoby rozebrać a części betonowe użyć do wyrównania terenu.

W poprzedniej części proponowałem zagospodarowanie wyrobiska po cegielni. Górną granicą przebiega odwieczny szlak przemieszczania się zwierząt leśnych brzegu Wisły na prawy. Często zaobserwować można stada jeleni i saren, a nawet dzików. Dalej, wzdłuż ul. Kalinkowej przez ul. Śniadeckich do lasu komunalnego należałoby zakrzewić trasę ich wędrówek. Wspomniałem o sarnach. Zwierzęta te chętnie odwiedzają cmentarz komunalny i zaplecze stadionu „Stomilu”. Ogołocenie tej części lasu parkowego z poszycia może stać się powodem utracenia możliwości oglądania tam tych pięknych zwierząt. Czy nie nadszedł czas na nowe przemysłenie sposobu przesyłania ciepła do mieszkań. Może zamiast stosować długie świecące rury i przewody podgrzewające pod ziemią kilometrami trawniki, chodniki i piwnice, można by zastosować na czas przesyłki zamienniki w postaci przewodów elektrycznych? Straty ciepła na pewno by się zmniejszyły a nadmiar lokalny ciepłej wody przy elektrociepłowniach można by przeznaczyć do zabudowanych przy nich krytych basenach pływackich lub może do urządzenia zimowych ogrodów. Może to niezbyt łatwe, ale tereny ćwiczeń wojskowych z prawie centralnych części miasta proponowałbym przenieść na dalsze nieużytki, np. do Grupy, a miejsce wertepów w Tarpnie i przy u. Konarskiego zmienić w parki angielskie lub jak Tarpno, dla założenia kolonii domków w zadrzewionym szpilkowym lasu. Na pewno większość z tych pomysłów jest w naszych warunkach dosyć utopijna. Ale wbrew pozorom tańsza, gdy patrzymy w przyszłość. Zdaję sobie sprawę z tego, że będzie następna propozycja budzić żywy sprzeciw dotychczasowych użytkowników wielu placów brukowanych i pustych hal magazynowo-produkcyjnych.

Zaryzykuję jednak następną innowację. Po przeprowadzeniu przez zakłady i właścicieli składów lustracji, przeznaczenie części pomieszczeń i placów na parkingi o określonej pojemności. Oczywiście jako dzienne miejsce postoju czy parkowania. Nasze chodniki są zbyt wąskie by zastawiać je wszędzie samochodami. Propozycji miałbym jeszcze wiele i z wielu dziedzin, m.in. kultury i miejsc spotkań i odpoczynku, gdzie pokolenia tanio i bezpiecznie mogłyby w sposób niekrepujący

nikogo, nawiązywać różne kontakty ze sobą i wielu ludzi udaloby się przywrócić do społeczeństwa życia, niszcząc tak narastającą tendencję do samotności w tłumie.



Ali Sladek

Grudziądz dawny – Grudziądz jutra?³

Na zachowanej starej rycinie przedstawiono nasze miasto pełne eklektycznej zabudowy. Na Starówce ulica Pańska, mimo nalotu tego stylu, zachowała podziały wąskich fasad rodem ze średniowiecza. Małe jest nasze miasto. Należałoby utrzymać jego antyczny wygląd. Już sam fakt, że najbardziej krytykowanym uzupełnieniem Starego Miasta jest dom na rogu ul. Pańskiej i Poprzecznej, powinien odstraszać przed dalszą „modernizacją”. Nie jestem przekonany, że powstająca zabudowa pałacyku przed Muzeum nie zniszczy do reszty nastroju tej niegdyś najbardziej szacownej ulicy. Wątpliwy wydaje się efekt nadzoru archeologicznego, który dopuścił do wybranie ogromnej dziury nie licząc się z zachowanymi jeszcze fragmentarycznie sklepieniami piwnic i innymi pozostałościami. Pierwszy raz w Polsce spotkałem się z pracami archeologicznymi dokonywanymi przy pomocy koparek. Nie wiem czy taki obiekt w tym miejscu ma uzasadnienie najwyższej konieczności. Czy nie należałoby zbudować drugiego centrum handlowo-gospodarczego o niskiej zabudowie wzdłuż ul. Bora Komorowskiego, tym bardziej, że idzie tam ciepłociąg i teren jest zbrojony. Liczne linie autobusowe, dwa dworce kolejowe, duży park miejski i istniejące osiedle pozwoliłyby na prowadzenie działalności gospodarczej (handlowo-usługowej). Ale powróćmy na Starówkę. Poczynając od Bramy Wodnej, która na naszych oczach zamienia się w ruinę, wyłączając ciąg muzealnych spichrzy, a nawet ich część zamieszkaną, to użytkownicy ciągu magazynowego nie dbają zupełnie ani o dachy, ani o stare mury. Miłośnicy Grudziądza wolą wspominać świetność dawnego miasta niewiele robiąc dla utrzymania czy odtworzenia najbardziej znaczących dla miasta fragmentów czy zespołów zabytkowych. Na szczątkach miasta dawnego będzie łatwiej wspominać wspaniałości, które niegdyś istniały a przeminęły wraz z młodością kronikarzy. Okiem wspomnień można pozłocić niejedną budowlę i zakątek. Stan gotycki murów a i barokowe czy klasycystyczne szczątki, a nawet eklektyczna nadbudowa wymagają wielkiego wysiłku całego społeczeństwa, by przywrócić je do dawnej świetności. Uważam, że wskazane by było powołanie fundacji dla ratowania Grudziądza.

³ Przedruk artykułu A. Sladka, Grudziądz dawny – Grudziądz jutra?, Gazeta Grudziądzka, pod red. J. John-Błażyńskiej, R. III, 1995, nr 7, z dn. 17.02.1995 r. Przedruk za zgodą wdowy po Autorze, Pani Krystyny Sladek.

(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisz, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz H. Rygielski.